

# Jan Matejko (24 czerwca 1838 w Krakowie - 1 listopada 1893 tamże)

*Ten czeski malarz z Krakowa  
wierności sobie dochował,  
tematy wielkie,  
szczegóły wszelkie,  
historię nam zilustrował.*

(ebs)

Jan Alojzy Matejko - polski malarz pochodzenia czeskiego, twórca obrazów historycznych i batalistycznych, historiozof.

<https://www.youtube.com/watch?v=INr4sV1-kqk>

Urodził się 24 czerwca 1838 w Krakowie jako syn Franciszka Ksawerego Matejki (wł. František Xaver Matějka - Matieyka), Czecha urodzonego w Roudnicach koło Hradca Králové, chłopskiego syna, który przybył do Galicji w charakterze guwernera i nauczyciela muzyki. Przyszły ojciec Jana początkowo pracował u rodziny Wodzickich w Kościelnikach (dziś część Nowej Huty), a następnie przeniósł się do Krakowa, gdzie poślubił Joannę Karolinę Rossberg (1802-1845), wywodzącą się z polsko-niemieckiej rodziny zamożnych rymarzy. Franciszek był katolikiem, Joanna - protestantką. Matejkowie zamieszkali przy ulicy Floriańskiej w Krakowie.

Jan był dziewiątym dzieckiem z jedenastu, jakie mieli państwo Matejkowie (było wśród nich dziewięciu chłopców i dwie dziewczynki). Gdy Jan miał siedem lat, zmarła jego matka, dziećmi zajęła się jej siostra. Śmierć matki niewątpliwie wywarła wpływ na osobowość przyszłego malarza. Jego dzieciństwo obfitowało w lęki i przykrości, nie zaznawał także raczej przesadnie starannej opieki (jego złamany nos nie zwrócił niczyjej uwagi i zrosł się krzywo). Ojciec nie okazywał dzieciom swoich uczuć, był surowy, nie akceptował artystycznej pasji syna.

Uczęszczał do szkoły św. Barbary od 1847. Mimo zdradzanych od najmłodszych lat niepospolitych zdolności plastycznych, z pozostałymi dziedzinami radził sobie z ogromnym trudem. Także koledzy nie byli dla niego wyrozumiali i, jak pisał Marian Gorzkowski, doświadczał od swych współtowarzyszy wielu przykrości. Wkrótce został przeniesiony do Gimnazjum św. Anny (obecnie I Liceum Ogólnokształcące im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie). Choć Matejko i jego rodzeństwo z pochodzenia w połowie byli Czechami, czuli się polskimi patriotami, o czym świadczy działalność wywoleńcza dwóch starszych braci Jana.

Brak rodzinnego ciepła po części rekompensowała Matejce przyjaźń z rodziną Giebułtowskich. O Paulinie Giebułtowskiej pisał później, że była dla niego jakby drugą matką, często bywał u jej córki Joanny Serafińskiej w Wiśniczu, a Stanisława traktował jak starszego brata.

W wieku trzynastu lat został przyjęty do krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych przy ulicy Wesolej, której dyrektorem był wówczas Wojciech Stattler. Przejawiał w szkole ogromną ambicję i pracowitość, choć także tam jego edukacja nie przebiegała gładko, na co zapewne wpływ miała osoba Stattlera, trudności finansowe i znaczna wada wzroku. Wpływ na młodego malarza wywarli natomiast inni nauczyciele: Józef Kremer i Władysław Łuszczkiewicz, którzy zainspirowali go do szkicowania krakowskich zabytków, zbierania materiałów, studiowania detali i obrazów, tworząc tzw. Skarbczyk.

W kwietniu 1848 przeżył bombardowanie Krakowa przez Austriaków podczas Wiosny Ludów. Pod wpływem narodowych klęsk postanowił porzucić malarstwo religijne, które uważał za swoje powołanie, i poświęcić się prawie

wyłącznie malarstwu historycznemu. Sama historia była jego obsesją. Nie potrafił o niej pisać ani opowiadać, więc ją malował.

Zarzucono mu swobodne podejście do historii, gdyż często umieszczał na swoich płótnach osoby, których w danym miejscu nie było (np. Kołłątaj i gen. Wodzicki na obrazie "Bitwa pod Raclawicami"). Jemu jednak nie chodziło mu o przedstawienie faktu, lecz danie syntezy historiozoficznej. Mimo krytyki historyków pozostał sobie wierny i stąd wiele wydarzeń historycznych w publicznej świadomości funkcjonuje tak, jak przedstawił je na swych dziełach malarz.

W 1858 otrzymał stypendium na studia w Monachium. Tu zetknął się z dziełami wybitnych malarzy dawnych i współczesnych. Cenił twórczość Paula Delaroche'a i jego ucznia, Carla von Piloty'ego, tworzących dzieła historyczne. Utwierdził się w postanowieniu właśnie temu gatunkowi się poświęcić (w 1853 namalował swój pierwszy obraz historyczny "Carowie Szujscy przed Zygmuntem III").

Schemat Delaroche'a oparty na wybraniu z historii dramatycznego momentu i przedstawieniu go w sposób teatralny i emocjonalny młody Matejko zastosował w malowanym w Monachium i Krakowie "Otruciu królowej Bony" (1859).

W 1860 wyjechał do Wiednia, skąd szybko wrócił. Tutaj wydał "Ubiory w Polsce" - publikację, zawierającą ryciny z postaciami w historycznych strojach, świadectwo jego zainteresowań historycznych, co później będzie wielokrotnie wykorzystywał w swoich płótnach. Złą sytuację materialną malarza poprawiło honorarium za "Ubiory", sprzedaż "Otrucia Bony" i "Kochanowskiego nad trumną Urszulki". W życiu osobistym miał mniej sukcesów, kochał się w Teodorze Giebułtowskiej, ale był zbyt ubogi, żeby poprosić ją o rękę.

W 1862 roku namalował jeden ze swoich najwybitniejszych obrazów, "Stańczyka". Miał wtedy zaledwie 24 lata.

22 stycznia 1863 roku jego dwaj bracia przyłączyli się do powstania styczniowego. Jan nie poszedł, ponieważ nie potrafił posługiwać się bronią i źle widział. Woził natomiast broń i pomagał powstańcom materialnie.

Miał 26 lat, gdy odniósł ogromny sukces dzięki "Kazaniu Skargi". Dochód ze wstępu na wystawę oddał na sieroty. W 1864 po sprzedaży obrazu mógł pozwolić sobie na małżeństwo z Teodorą Giebułtowską. Mieli razem pięcioro dzieci. Żona uważana była za osobę despotyczną, kłótniawą i egoistyczną. Przez męża zwana „Gwiazdą”, „Panią”, „Władczynią”. Gdy uważała, że jej pozycja muzy jest zagrożona, urządziła straszliwe awantury. Jej twarz posiadała niemal wszystkie kobiety na obrazach Matejki. Namalowana została również jako królowa Bona Sforza w "Hołdzie pruskim". W końcu znalazła się w szpitalu psychiatrycznym.

Pogłębiające się z czasem problemy finansowe Matejki spowodowane były chorobą żony, a także nadmiernym szafowaniem własnym dorobkiem artystycznym. Kilka wielkich płócien podarował Narodowi Polskiemu, papieżowi przekazał "Sobieskiego pod Wiedniem", a Francja otrzymała od niego "Joannę d'Arc". Obdarowywał też obrazami swoich znajomych - ludzi zwykle bardzo bogatych. Nic nie wziął za portret od hr. Stanisława Tarnowskiego, bezpłatnie podarował portret ks. Marcelinie Czartoryskiej. Nie szczędził też datków na wsparcie ubogich. Ofiarował m.in. na ich rzecz szkic olejny "Zygmunt August w ogrodzie wileńskim", który został następnie sprzedany do Warszawy. Sprzedawał również niekiedy swoje dzieła za bezcen.

Do końca życia cieszył się wielką sławą, tak w Polsce, jak na całym świecie, do czego przyczyniały się liczne nagrody (m.in. na wystawach w Paryżu). Unikał publicznych wystąpień, które go przerażały.

W ramach Salonu dostał Złoty Medal w 1865 roku, podobnie jak za obraz "Rejtan". W 1870, po namalowaniu "Unii Lubelskiej", został udekorowany w Paryżu Legią Honorową. W końcu zaczął bogacić się na swojej pracy i przeprowadził się na ulicę Floriańską 41 (dom Jana Matejki w Krakowie został w roku 1895 przekształcony w muzeum malarza).

Wkrótce został dyrektorem Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie zagrożonej zamknięciem, odrzucając przejęcie Praskiej Akademii Sztuk Pięknych. Artystę doceniła międzynarodowa społeczność, został honorowym członkiem Akademii paryskiej, berlińskiej, praskiej, wiedeńskiej, a także Akademii Rafaelowskiej w Urbino. Poświęcał też czas Szkole Sztuk Pięknych oraz walczył o upiększanie Krakowa i zachowanie jego zabytków.

Zmarł po pęknięciu wrzodu żołądka 1 listopada 1893 roku w wieku 55 lat. W czasie jego pogrzebu bił dzwon Zygmunt, a w ostatniej drodze towarzyszyły mu tysiące krakowian. Jego ciało spoczęło w grobowcu rodzinnym na głównej alei na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

<https://www.youtube.com/watch?v=K68gBExNIMc>

Tajemnicą popularności artysty jest nie tylko kunszt wykonania prac, ale przede wszystkim „filmowość” ujęcia historii. Obrazy są kadrowane, spiętrzone i przepełnione namiętnością. Artystę wyróżniała skłonność do komponowania tłumnych, wielopostaciowych scen, często rozwiniętych panoramicznie, rozgrywających się w pozbawionej głębi przestrzeni pierwszego planu, a także potężna skala ekspresji (niekiedy granicząca z patosem), doskonała dramaturgia zarówno w aranżacji całych scen, jak i w oddaniu póz i gestów poszczególnych postaci, dynamika linii konturu, efektowna, intensywna kolorystyka, często oparta na dysonansach barw lokalnych, przede wszystkim zaś zdolność kreowania postaci o niezwykle wyrazistych, pełnych ekspresji rysach fizjonomicznych i psychicznych.

Precyzja konturu, drobiazgowo opracowanie szczegółów oraz starannie wygładzona powierzchnia malarska, uzyskana dzięki oszczędnemu nakładaniu farb. Z upływem czasu w młodzieńczych pracach artysty pojawia się dążenie do indywidualizacji postaci i uchwycenia odmienności ich reakcji psychicznych, do pogłębienia dramaturgii przedstawianych scen. Zastępuje to pewien schematyzm wcześniejszych prac. Warto zwrócić uwagę na jego zamiłowanie do precyzyjnego odtwarzania dawnych strojów, elementów architektury wnętrz, rozmaitych sprzętów i akcesoriów.

Indywidualny styl malarski Matejki ujawnił się około połowy lat sześćdziesiątych XIX w. Jego genezę najczęściej wywodzi się z fascynacji gotycką rzeźbą Wita Stwosza (młody Jan często studiował dzieła mistrza) oraz włoskim malarstwem epoki późnego renesansu (głównie dziełami Paolo Veronese i Tycjana).

W miarę upływu lat coraz większą wagę przywiązuje do prawidłowego i starannego wykończenia prac, aby nadać im trwałość. Inaczej niż w młodości nakłada farbę. Wcześniej oszczędnie, cienką warstwą. Teraz grubo, nie szczędzi farb. Końcowy etap to laserunek, nakładany na mokrą jeszcze farbę, aby obie warstwy związały się i nie zniszczyły podczas konserwacji.

Pokłócony z Radą Miasta, która wbrew protestom artysty wyburzyła średniowieczny klasztor duchaków (by zrobić miejsce pod Teatr Miejski, później nazwany imieniem Juliusza Słowackiego), nie zgodził się na pochowanie na Skałce. Miał wpływ na ratowanie zabytków Krakowa. Uczestniczył w pracach komisji konserwatorskich podczas odnawiania gotyckiego ołtarza Wita Stwosza w Kościele Mariackim (1867–1869), restauracji gmachu Sukiennic (1875–1879), zamku na Wawelu (1886) oraz Kościoła Mariackiego (1889). Brał udział w pracach naukowo-badawczych oraz wykonywał rysunki inwentaryzacyjne podczas otwarcia w katedrze wawelskiej grobów: Kazimierza Wielkiego (1869), królowej Jadwigi (1887) i kardynała Oleśnickiego (1887). Uczestniczył w pracach komisji nad stworzeniem ustawy o konserwacji zabytków. Według projektu Matejki w latach 1889–1891 wykonana została polichromia wnętrz kościoła Mariackiego.

Z okazji jubileuszu 600 lecia śmierci św. Kingi w 1892 Jan Matejko namalował obraz, który obecnie można oglądać w podziemnej ekspozycji Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka. Artysta przedstawił postać św. Kingi w niecodzienny sposób, a modelem do postaci była hr. Katarzyna Potocka. Św. Kinga, była żoną Bolesława Wstydliwego, po jego śmierci zamieszkała w zakonie klarysek w Starym Sączu. W sztuce najczęściej przedstawiana jest zatem jako młoda kobieta w bogatym stroju książęcym lub jako osoba starsza w zakonnym habicie. Na obrazie Jana Matejki

widzimy połączenie obu tych konwencji, a więc kobietę w wieku około 60 lat nie w habicie, lecz w szatach księżnej z atrybutami takimi jak: modlitewnik, różaniec, pastorał, widok klasztoru w Starym Sączu.

Wykształcił wielu malarzy. Najważniejszymi uczniami byli Mehoffer, Wyspiański, Tetmajer i Malczewski, wybitni przedstawiciele polskiego modernizmu.

U schyłku życia Jana Matejki na zamówienie wiedeńskiego wydawcy Maurycego Perlesa powstał poczet królów i książąt polskich. Matejko rozpoczął pracę w lutym 1890, skończył 27 stycznia 1892. Powstały 44 portrety rysowane ołówkiem, bez koloru. Matejko marzył o wymalowaniu pocztu olejno, niestety nie starczyło mu życia. Po śmierci Matejki ukazała się także druga wersja jego pocztu (40 portretów), kolorowana przez L. Stroynowskiego i Z. Papińskiego.

Poczet królów polskich.